

pami (s. 59). Myślę jednak, że nie można tu wykluczyć odwrotnej sytuacji — zamknięcie we własnej karczmie mogło wynikać z przerażenia.

Autor problemowi strachu dużo miejsca poświęcił w rozdziale trzecim, opisując, czego najbardziej bali się Żydzi podczas pogromów z lat 1881–1882. Jak twierdzi, byli oni wrażliwi na wszelkie akty przemocy skierowane przeciwko nim, a ich celem było niedopuszczenie do wybuchu zbiorowej agresji, której padliby ofiarą. Strach taki podsycały krążące druki ulotne, plotki oraz groźby. Strach wśród ludności żydowskiej dawało się zaobserwować w czasie poboru rekrutów do armii, kiedy to czasami dochodziło do gwałtownych aktów przemocy, jak np. w 1883 r. w Żyżmorach (lit. Žiezmariai; s. 102). Staliūnas wspomniał również, że lękowi o swoje stanowiska i pozycję ulegali także rosyjscy urzędnicy, bojąc się, by antyżydowskie wystąpienia im nie zaszkodziły (s. 127). Natomiast w rozdziale czwartym autor przedstawił strach w kontekście popogromowym — ukazał obawy przed kolejnymi pogromami w miejscowościach jeszcze nieobjętych kolektywną przemocą. Przytoczył też informacje o żydowskim strachu przed zemstą za złożenie zeznań obciążających chrześcijan biorących udział w zajściach (s. 164–165).

Reasumując, publikacja Staliūnasa poświęcona różnym aspektom pogromów na terenach Litwy pod panowaniem Imperium Romanowów rozwiewa wiele mitów oraz zachęca do prowadzenia dalszych badań nad kolektywną przemocą, skierowaną w stronę Żydów w Królestwie Polskim.

Anna Dybała  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Rudolf J a w o r s k i, *Mütter–Liebchen–Heroinen. Propagandaposter aus dem Ersten Weltkrieg*, Böhlau Verlag, Köln 2015, s. 202.

Podczas Wielkiej Wojny olbrzymią rolę propagandową odgrywały kartki pocztowe, będące od końca XIX w. środkiem masowej komunikacji społecznej. Dla przykładu, w 1915 r. na terenie monarchii habsburskiej wysłano, według Rudolfa J a w o r s k i e g o, około miliona kart pocztowych. Pocztywki stanowiły ważne ogniwo łączące front z zapleczem. Będąc mieszkanką sfery komunikacji prywatnej z oficjalną propagandą wojenną, okazały się one skutecznym środkiem mobilizacji patriotycznej oraz konstruowania wizerunku własnego i wroga.

„Obraz i film, jak i graficzne przedstawienia w formie plakatów, oddziałują bardzo przekonująco i w sposób bardziej skoncentrowany niż słowo pisane i dlatego mają większe oddziaływanie na szersze masy”<sup>1</sup> — pisał nie byle kto, bo sam Erich Ludendorff, od lata 1916 r. naczelny kwatermistrz armii niemieckiej, który wspólnie z marszałkiem polowym Paulem von Hindenburgiem do października 1918 r. *de facto* rządził w Rzeszy.

<sup>1</sup> E. Ludendorff, *Meine Kriegserinnerungen 1914–1918*, Berlin 1919, s. 302 (tłum. P. S z l a n t a).

Spośród rozlicznych motywów ikonograficznych występujących na kartkach pocztowych okresu I wojny światowej Jaworski postanowił przyjrzeć się w swej książce tym, na których pojawiły się wątki kobiece. Autor prezentuje i poddaje analizie 134 pocztówki, stanowiące zaledwie niewielki odsetek z ponad 3 tys. kart wykorzystujących takie motywy, które pozyskał podczas kwerendy źródłowej. Większość prezentowanych pocztówek to wydawnictwa niemieckie i francuskie, ale nie brakuje też austriackich, włoskich, brytyjskich, rosyjskich, serbskich czy polskich.

Zebrany materiał podzielony został na dwanaście krótkich rozdziałów według wykorzystywanych motywów, m.in. matki, pielęgniarki, anioła (stróża, zemsty, śmierci), istot mitycznych (Walkirii, Klio) czy personifikacji narodów i abstrakcyjnych pojęć (pokój, sprawiedliwość, zwycięstwo, przegrana). Innym kryterium wziętym pod uwagę przy systematyzacji zasobów ikonograficznych była postulowana postawa kobiet podczas wojny (praca na rzecz frontu, tęsknota za najbliższymi na froncie, stosunek do munduru, reakcje na śmierć najbliższych na polu walki). Prezentowane w książce kobiety były zarówno cichymi bohaterkami pracy na zapleczu, strażniczkami ogniska domowego, osobami pogrążonymi w żałobie, jak i obiektami seksualnego pożądania i ofiarami męskiej przemocy.

Przedstawienia w książce Jaworskiego stanowią recepcję lęków, marzeń, tęsknot i wyobrażeń mężczyzn. W lwiej części są to wszak obrazy tworzone przez nich i dla nich. Mamy tu do czynienia z niemal wyłącznie męskim światem i męską percepcją ról przypisywanych kobietom, co nie oznacza, że przynajmniej część kobiet nie postrzegała siebie w takich właśnie kategoriach. W związku z tym — jak autor sam zaznacza we wstępie (s. 18–19) — fakt, że sam jest mężczyzną nie stanowi wyłącznie mankamentu. Wręcz przeciwnie, ma mu to pozwalać lepiej niż feministkom zrozumieć i przeanalizować ten specyficzny przekaz źródłowy.

Z wielu prezentowanych pocztówek jawnie emanuje erotyka, choć na otwartą pornografię nie można było sobie w nich pozwolić. Pozostawało jedynie operowanie czytelnymi aluzjami. Nic dziwnego, skoro poza jedzeniem i alkoholem właśnie kontakty z kobietami stanowiły priorytet dla żołnierzy wszystkich walczących stron. Wizualna obecność kobiet, choćby na kartach pocztowych, pozwalała częściowo kompensować ich realny brak.

Z kart omawianej monografii wyraźnie przebija obowiązująca przed stu laty podwójna moralność. Jeśli kobiety miały tęsknić za swoimi mężami walczącymi na froncie, pozostając im wiernymi i zastępując ich w pracy (rozd. 7 i 8), to żołnierzom frontowym stacjonującym z dala od swych domostw, często w obcych państwach, wolno było w sferze seksualnej zdecydowanie więcej (rozd. 10). W tej sferze Wielka Wojna nie przyniosła równouprawnienia. Reasumując, recenzowana książka dobrze oddaje mentalność i dominujące stereotypy w sferze wyobrażeń o kobietach i ich rolach podczas pierwszej wojny światowej.

*Piotr Szlanta*  
*Uniwersytet Warszawski*  
*Instytut Historyczny*